

Wybory 2011 od strony członka komisji

12 października 2011

Nie było oszustw wyborczych w obwodowych komisjach. Byłem członkiem komisji wyborczej we Wrocławiu. Wygrało PO, drugie PiS, dalej Palikot i pozostali...

Czytając różne strony internetowe i te niezależne i te „inne”, przeglądając wpisy o możliwym oszustwie wyborczym, postanowiłem przekonać się ile będzie w tym prawdy i spróbować znaleźć się w samym środku „zła”. Dostałem się do jednej z obwodowych komisji wyborczych we Wrocławiu i zostałem tam zwykłym członkiem komisji.

Pracę oczywiście zakłócał nam tzw. mąż zaufania, który tylko w zasadzie za „potrzebą”, bądź koniecznością zagłosowania w swoim obwodzie dawał oddech naszej pracy. A tak siedział od początku do końca. Był oczywiście taką osobą jaką pokazują główne polskojęzyczne zwane z języka obcego – media – starszym, czepialskim, przeszkadzającym i zadającym podchwytliwe pytania, szukającym tzw. haka działaczem PiS. No coś taki się trafił, ale dzięki niemu PiS będzie oceniany przez pozostałych członków właśnie poprzez porównanie z nim, jako przedstawicielem środowiska. Trzeba przyznać, ja tak łatwo nie osądzam środowisk, jak to zrobili pozostali, ale to moje zdanie. Niestety sobie zapracował na to.

Kolejna sprawa jaką miejscowi PiSowcy zawalili, to jest to, że przysłali działacza zupełnie nieprzygotowanego do pełnienia tego stanowiska. Pomyślałem o tym, po kolejnym dziwnym pytaniu męża zaufania. Żeby się upewnić, podszedłem do niego jak na boku czytał kto ubiega się o posłowanie. Przyznał się w rozmowie, że nie ma bladego pojęcia o sposobie pracy i o przebiegu prac komisji, stąd zadaje te dziwne pytania. Od tamtej pory przestałem się nim przejmować. Z drugiej strony

cenie go za to, że patrzył na ręce i ciekawił się tym, co się działo. W innej komisji we Wrocławiu mąż zaufania z PO czytał cały czas różne pisma, aż ludzie pokazywali go palcami...

Na wybory przyszła ogromna liczba społeczeństwa. Byłem zdziwiony. Był to przekrój całego społeczeństwa: młodzi-starzy, bogaci-biedni, wykształceni i nie. Do naszych stanowisk ustawiały się tłumy, zwłaszcza po kolejnych mszach i później bliżej końca. Nie da się podnieść zarzutu, że wpadli tylko młodzi nie obeznani w tym, co jest grane w Polsce i zagłosowali na Gandzię-Palikota czy też wpadły mohery i rozsadziły urnę głosami na strzepy. Pełnomocnictw było jak na lekarstwo. Bardzo mało. I dobrze, bo nie jestem za tym. Może to prowadzić do nadużyć i zniekształcać wynik wyborów.

O godzinie 21.00 zamknęliśmy szkołę i wysypaliśmy karty do głosowania. Nie znałem nikogo, więc patrzyłem wszystkim na ręce. Nikt nie oszukiwał przy liczeniu. Podzieliliśmy się i zaczęliśmy układać na stołach głosy według stronnictw. Ja głównie układałem PiS. Głosy na PiS przyciągnęli Pan Ujazdowski i Jackiewicz, pozostali się nie liczyli w tej rozgrywce.

Dodam, że dzięki pomyłce w liczeniu, trafiła mi się sposobność przeliczenia wszystkich głosów przypadających na poszczególne KW. Chodziłem z kartką i spisywałem poszczególne głosy w rozbiciu na stronnictwa jak i na ubiegające się osoby.

Zwyciężyła PO nad PiS stosunkiem 2:1. Wynik wyborczy pociągnął tutaj dla nich Zdrojewski. Tak, ten mierny i stronnicy minister, dawny prezydent Wrocławia. Bez niego byłoby skromnie, to znaczy mieliby wynik taki sam jak PiS. Wynik PiS podciągał Ujazdowski i Jackiewicz. Bez nich wynik byłby podobny do łącznej liczby głosów Palikotów... Pozostali się nie liczyli.

Najważniejsze. Po pierwsze. Nie było oszustw podczas liczenia głosów. Tak ogromna rzesza ludzi zagłosowała. Jakość

głosowania i stopień odpowiedzialności za kraj oraz świadomość kim są ludzie ubiegający się o stanowisko koryciarzy to już osobna sprawa. Wyniki zostały przekazane dalej a także wywieszone na drzwiach, gdzie już stali zwykli ludzie i chyba dziennikarze by zobaczyć wynik.

Po drugie. Nie było na kogo głosować. No może na ludzi Korwin – Mikke, ale ja np. ich zupełnie nie znałem. Jest to błąd mądrego przecież Korwina – Mikke, że zachowywał się jakby był niezastąpiony i tylko on był w tej jego Prawicy. Pozostali byli niewidoczni. Przejdźmy do pozostałych:

PO – Dopiero skończyli grzać stołki. Widać też jak rządzą – same przekręty, rośnie dług, bezrobocie. Pomagają też obcym w utracie pozostałości samodzielności Polski (bo niepodległości nie mamy). Gały mi wyszły. Ludzie na nich zagłosowali! Są dalej za powiększaniem się biedy, głodu, rzeźni i poniżania narodu polskiego, tworzenia z nas niewolników Europy jak uczyniono to z Rumunami. No to będą dalej mieli. Tylko dlaczego ja mam cierpieć? Co miało wpływ na wiarę w zieloną wyspę i zbawczą odżywczą moc Kaczora Donalda? Ano można się domyślić. Nachalne gdakanie polskojęzycznych środków przekazu (czasopisma i „szklane oko” tj. TV oraz strony w sieci).

Ludzie stworzeni przez działania wszystkich rządów na zapracowanych i przepracowanych nie mają czasu ani siły by drążyć jakikolwiek temat i żyją tym, co im narzucają wyżej wymienieni. Nie potrafią np. w sieci szukać niezależnych stron w rodzaju Nowy Ekran, Bibuła, Wolne Media, Niepoprawni itd. (stron jest naprawdę dużo) czy też poszukać tego, co ma do powiedzenia druga strona – ta łżona i poniżana – najczęściej PiS ale też i narodowcy (!) i wejść na ich strony poczytać wypowiedzi i wyrobić sobie o nich własne zdanie. Wtedy jest to świadomy w pełni ukształtowany wybór, a nie narzucony!

PiS – już rządziło. Stopniowo, co nieco się poprawiało, ale nie oszukujmy się. PiS nie jest za niepodległą i niezależną Polską. Ich rząd nie wystąpił z EuroKołchozu. Lech Kaczyński

choć po naciskach to jednak podpisał Lizbonę i od grudnia Eurokołchoz ma osobowość prawną. W swoich wypowiedziach nie odsądzają od czci i wiary Brukselę czy też nie rzucają haseł – NIE DLA EUROKOŁCHÓZU. To takie proste. Ponadto usunęli w cień Ziobrę, robiącego porządek w prawie polskim i czystkę z twardo grzejącymi stołek byłymi działaczami PRL i tajnymi współpracownikami np. w sądach. Wyprzedaż majątku narodowego trwała nadal, choć była mocno wstrzymywana. Po prostu PiS tańczył tak, jak mu Bruksela grała, choć swoim układem tanecznym. A szkoda.

Palikot – Będzie prawdopodobnie takim Lepperem w rządzie PO. Lepiej nadawałby się na pajaca w cyrku i tam jest jego miejsce. [Uwłaszczył się na przekręcie z Polmosem Lublin.](#) Jego zausznicy będąc w jego gronie albo są ślepi albo głupi, że nie wiedzą, kim on jest. To samo jego wyborcy. Przez niego będzie dużo krzyku w Sejmie i dużo nagonki na chrześcijan oraz walki o prawa dziwołagów w rodzaju nowej pan-pani poseł Palikot – kotka (jak można głosować na zboczeńców?) o prawa prześladowanej mniejszości, która przecież nie jest prześladowana.

PSL – przylepa każdego rządu, który potrzebuje głosów i rzekomy obrońca rolników. Prawdziwe pierdzistołki – byle zdobyć jakąś państwową posadę. Inni przynajmniej to ukrywają do czasu, aż to wyjdzie (Grabarczyk). Wywodzą się po części z środowiska ZSL. Podczas ich rządów rolnicy najbardziej stracili (to nie jest wina powodzi z 1997 r.), a majątek podupadał bądź upadł. Trwa nadal w najlepsze niszczenie ostoji polskości – samodzielnego, rodzinnego gospodarstwa rolnego i bliskich więzów rodzinnych czy sąsiedzkich. Czy bronią rolników? Nie! Ostatni ich wał to nowa umowa paliwowa z Rosją. Jak się nie mylę już obowiązuje. Ceny więc sztucznie wzrosły. Ludzie też na nich głosowali! Ślepi i głusi?

SLD – rodowód ich każdy zna. Najpierw było PPR przywiezione na sowieckich czołgach, które zgodziło się na podległość Moskwie, zabijanie i katowanie Polaków i utratę Kresów Wschodnich.

Później z tych popów (pełniących obowiązki Polaka) powstało PZPR. Po upadku I PRL powstało SdPR (nagle komuniści stali się demokratami), które przekształciło się w SLD. Obecnie w SLD są potomkowie tych PZPRowców. Większość nie ma pochodzenia polskiego i ma inne niż rodowe nazwiska. Wszyscy wiedzą, co oni wyrabiali przez te lata, część wie, kim oni są, a jednak dalej na nich oddali głos. Którzy? Może środowisko z nimi związane? Możliwe. Dobrze, że jest ich coraz mniej. Trzymam kciuki by za 4 lata SLD zeszło do śmietnika dziejów Polski. Szkoda, że nie będą rozliczeni za grzechy, ale dobre i to. Łapki Rosji ulegną skróceniu, bo zostanie jeszcze PO. Ale to już będą pociotki, związani z miejscem zamieszkania, więc nie czujących tak miłości do matki – Rosji.

No i doszliśmy do końca: Na kogo głosować, skoro nie ma na kogo? Wybrać mniejsze zło? Kiedy będziemy wybierali dobro i tych, których chcemy? Odpowiem. Gdy zmienimy prawo wyborcze. Powinno się skończyć z wielkimi wymogami i tym poparciem zbieranym na ulicy. Jak ktoś chce ubiegać się o posłowanie, niech tak będzie. Zgłasza i już jest wpisany. To sąsiedzi i znajomi postanowią, czy wejdzie. Może nie będzie sztucznych stronnictw, jątrzących i dzielących nas na lepszych i gorszych, choć przecież jesteśmy tacy sami. Może wreszcie zacznie się troska o dobro wspólne, jakim jest Polska, a także o społeczność okręgu, w którym się wygrało. Zmienić to może tylko Sejm, który jest opanowany przez ww. i koło się zamyka. Nigdy do tego nie dopuszczą. Zostaje chyba tylko wyjść na ulicę.

Autor: Grzech

Nadesłano do „Wolnych Mediów”